

Państwa muzułmańskie a prawa człowieka

Prawa człowieka, a szczególnie ich przestrzeganie przyciągają uwagę przedstawicieli poszczególnych państw. Problem ten znalazł odzwierciedlenie w wielu deklaracjach, paktach i konwencjach podpisanych w dwudziestym wieku. Przy czym te dokumenty miały głównie znaczenie psychologiczne. Usankcjonowanie ich stało się wyzwaniem trudnym i do dziś widoczne są problemy w dotrzymaniu ustaleń, pomimo ich podpisania przez rządy państw.

Jednym z tych dokumentów jest uchwalona 10 grudnia 1948 r. w Paryżu Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. Często podkreślana uniwersalność tej deklaracji nie znajduje odbicia w rzeczywistości, bowiem zapisane w niej wartości jednej kultury tak naprawdę nie pozwalają na zastosowanie jej wszędzie.

Dokument ten powstał w warunkach powojennych w cywilizacji zachodniej. W związku z tym odnośnienie jego do kultury Wschodu staje się problemem. Wyraźnie wskazuje na to Grażyna Michałowska pisząc: „Uniwersalny charakter praw przyjętych z inspiracji Zachodu na gruncie Narodów Zjednoczonych nie wystarcza, aby własne obyczaje i tradycje zapomnieć i odrzucić. Rytualne okaleczenia, kary za naruszenie miejscowych praw nieadekwatne do winy i nie spełniające europejskich kryteriów sprawiedliwości, społecznie akceptowana dyskryminacja pewnych grup ludności – stanowią ciągle trudny do rozwiązania problem”¹.

System ochrony praw człowieka w rozumieniu państw zachodnich na przykład w krajach islamskich nie ma logicznej podstawy bytu. Tu odmienna mentalność, kultura i religia stały się czynnikami hamującymi rozwój jednostkowych praw człowieka, jakie są prezentowane w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Nie budzi więc wątpliwości twierdzenie, że taka sytuacja stanowi ochronę dotychczasowego dorobku kulturowego i ideologicznego ludności w krajach muzułmańskich. Wprowadzanie na tym obszarze praw człowieka w rozumieniu uniwersalnego systemu NZ jest w rzeczywistości teorią. Nasuwa się w związku z tym uwaga, że idea zachodniej myśli ochrony praw człowieka

¹ G. Michałowska, *Prawa człowieka i ich ochrona*, Warszawa 2000, s. 29.

i wielowymiarowej wolności w regionie państw muzułmańskich Bliskiego Wschodu jest sprawą dyskusyjną.

Różnice standardów politycznych i społecznych między krajami Zachodu i Bliskiego Wschodu, nie stały się przeszkodą podjęcia wspólnego dialogu na temat bezpieczeństwa oraz ochrony praw człowieka. Zasadnicze dokumenty są podpisywane również przez kraje Bliskiego Wschodu i są przez nie również przeprowadzane odpowiednie ratyfikacje. Istnieją jednak grupy pochodzące ze wspomnianego regionu, które krytykują przynależność krajów Bliskiego Wschodu do organizacji nieislamskich. Warto przytoczyć tutaj cytat, który wskazuje, jak poważny jest taki bunt: „Odrzucana bywa nawet Liga Państw Arabskich, oskarżana o fundamenty laickie, sprzeczne z prawem szari’atu. Takie są również założenia i sposób działania międzynarodowych trybunałów sprawiedliwości, instytucji finansowych (np. Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, regionalnych organizacji rozwoju)”². Na podstawie takiej wypowiedzi można uznać, że bardziej radykalne koła islamskie nie mają zaufania do organizacji niereligijnych.

Występuje też krytyka Rady Bezpieczeństwa z powodu reprezentacji w niej krajów, które zwyciężyły drugą wojnę światową. Jedne z najważniejszych pozycji w strukturze Narodów Zjednoczonych zostały oddane państwom bogatym, wysoko rozwiniętym bez uwzględnienia krajów Azji Wschodniej. Krytyka oparta jest też o bagatelizowanie liczby mieszkańców Azji. Porównując państwa stałych członków Rady Bezpieczeństwa pod względem liczby mieszkańców z krajami azjatyckimi, można zaobserwować, iż liczba mieszkańców krajów azjatyckich przewyższa je nawet czterokrotnie³.

Kraje Bliskiego Wschodu pomimo wszystko biorą czynny udział w uchwalaniu deklaracji na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Bardzo prosto wyglądała sytuacja Karty Narodów Zjednoczonych, gdyż traktuje ona prawa człowieka bardzo ogólnie. Po jej uchwaleniu rozpoczęły się liczne dyskusje na temat szczegółów dotrzymywania praw człowieka w oparciu o różnice kulturowe.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka porusza dyskutowany wątek nieco głębiej. „W pracach nad nią brali udział delegaci ówczesnych państw członkowskich jako islamskich: Afganistanu, Arabii Saudyjskiej, Iraku, Libanu, Pakistanu i Syrii. Poza nimi z krajów biorących udział w pracach ONZ znacznie większy udział muzułmanów w populacji posiadały: Egipt, Indie, Iran, Jemen i Turcja”⁴.

Powyższe zastąpienie państw islamskich oraz krajów o licznej populacji muzułmańskiej jest do dziś języczkiem niezgody w sporach dotyczących praw człowieka na Bliskim Wschodzie. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że kraje muzułmańskie w 1993 roku w czasie Światowej Konferencji Praw Człowieka uzyskały poparcie Chińskiej Republiki Ludowej. Obchody pięćdziesięciolecia uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw

² S. A. Aldeeb Abu-Sahlien, *Les Musulmans Face aux droits de l’homme. Religion, droit, politique. Etude et documents*, Bochem 1994, s. 445, cyt. za: W. Bar, *Wolność religijna w Dar al-Islam. Zagadnienia prawa wyznaniowego*, Lublin 2003, s. 62.

³ W. Bar, *Wolność religijna w Dar al-Islam. Zagadnienia prawa wyznaniowego*, Lublin 2003, s. 62–63.

⁴ *Ibidem*, s. 64.

Człowieka okazały się dobrym momentem do nasilenia nieprzychylnych głosów. Problem stanowi twierdzenie, że: „Deklaracja była produktem etnocentrycznym państw europejskich, które trzymały znaczącą część świata muzułmańskiego w sytuacji kolonialnej lub półkolonialnej oraz kultury judeochrześcijańskiej, która ignorowała wkład humanistyczny islamu”⁵.

W obliczu współczesności, kiedy muzułmanie stanowią światową wspólnotę zdolną do integracji ponad granicami, powyższe zarzuty wobec krajów zachodnich są bardzo poważne. Niezadowolone społeczeństw muzułmańskich przerasta w ekstremizm wrogi Zachodowi.

Patrząc jednak na proces tworzenia Deklaracji Praw Człowieka, zauważyć można, że to właśnie dwa mocarstwa Zachodnie wniosły najpoważniejsze poprawki. Wnioski Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki nie były w żaden sposób negowane przez kraje muzułmańskie. Odmierna sytuacja wystąpiła w przypadku poprawki wniesionej przez Liban. Przedstawiciele tego kraju chcieli wprowadzić do wyliczeń wolności zapis o uprawnieniu do zmiany religii. Takiej propozycji sprzeciwił się przedstawiciel Arabii Saudyjskiej M. Al-Baroody twierdząc, że Belgia, Francja, Holandia i Wielka Brytania przygotowują zamach na religijne dobra muzułmanów. W końcu przedstawiciel Arabii Saudyjskiej nie uzyskał potrzebnego poparcia i dlatego też wstrzymał się od głosowania dotyczącego końcowego tekstu Deklaracji. Natomiast wniosek Libanu został uwzględniony w tekście roboczym deklaracji Praw Człowieka.

Z powyższego wynika, że uniwersalny charakter Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka pozostaje w sferze teorii. Wszelkie spory, jakie zachodziły w trakcie uchwalania tekstu tego dokumentu ze strony muzułmanów, Żydów i kół chrześcijańskich są na to najlepszym dowodem. Także niezgodność podczas głosowania nad końcowym tekstem eliminuje Deklarację z grona dokumentów uniwersalnych. Warto zaznaczyć, jak głosowały poszczególne kraje, co odzwierciedla sytuację polityczną przed 1950 rokiem: „Wstrzymały się: Arabia Saudyjska, RPA i 6 krajów bloku socjalistycznego: Polska, Białoruś, Czechosłowacja, ZSRR, Jugosławia. Nieobecny był ambasador Jemenu i Hondurasu. Z ówczesnych krajów islamskich członków ONZ «za» głosowały: Egipt, Irak, Liban i Syria”⁶.

Tworzeniu Międzynarodowych Paktów, które ujrzały światło dzienne w 1966 roku towarzyszyły skargi wnoszone do Rady Bezpieczeństwa w latach 1957–1967. Chodziło o akty agresji Izraela. „Stawały się one coraz częstsze, kierując się głównie w końcu 1966 i na początku 1967 roku przeciwko Syrii”⁷.

W warunkach nieustającego kryzysu na Bliskim Wschodzie w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych debatowano nad osiemnastym artykułem Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Artykuł ten został omówiony najsze-

⁵ Ibidem.

⁶ Ch. Faure, *Ce que declarer des droits veunt dire. Histories*, Paris 1997, s. 216; cyt. za: W. Bar, op.cit., s. 68.

⁷ W. Morawiecki, *Narody Zjednoczone. Zamierzenia i rzeczywistość*, Warszawa 1976, s. 216.

rzej, gdyż to właśnie on obejmuje sporne kwestie wyznaniowe. Ponownie, tak jak w przypadku Deklaracji, pojawiła się kwestia zapisu o zmianie religii. „Przedstawiciel Arabii Saudyjskiej argumentował, że Koran nie jest tylko świętą księgą islamu, ale także księgą prawa; jest tym samym fundamentem dla Konstytucji Arabii Saudyjskiej, stąd też jakkolwiek tekst międzynarodowy przeciwny jakiejś normie Konstytucji – a tak postrzegał projekt art. 18 Paktu – jest również bezpośrednim łamaniem Karty Narodów Zjednoczonych. Jej art. 2, ust. 7 zakazuje wyraźnie ingerencji w wewnętrzne sprawy państw”⁸. Takie zarzuty zostały poparte przez wiele krajów islamskich, co zdecydowało o przyszłości Paktu.

Państwa islamskie, które w końcu przystąpiły do podpisania Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich poczyniły wiele wyłączeń. Takie częściowe przystąpienie do dokumentu można postrzegać jedynie jako symboliczne. Z drugiej strony Paktu w ogóle nie podpisało większość państw muzułmańskich zróżnicowanych biorąc pod uwagę położenie geograficzne, ale także i to przede wszystkim zróżnicowanie ekonomiczne. Do tej grupy krajów należą: Arabia Saudyjska, Bahrajn, Brunei, Dżibuti, Indonezja, Katar, Kazachstan, Komory, Malezja, Malediwy, Mauretania, Oman, Pakistan, Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Pomimo wyłączeń Państwa-Strony Paktu zastrzegły sobie nadrzędność prawa lokalnego oraz prawa szari’atu. Dotyczy to głównie takich sfer życia, jak małżeństwo, rodzina, prawo politycznych wyborów czynnych oraz biernych i wielu innych.

Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych podzielił los Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Ponownie Państwa-Strony zastrzegły, że będą przestrzegać poszczególnych artykułów, jeżeli będzie to zgodne z prawem i uwarunkowaniami lokalnymi.

Obraz sytuacji społecznej w krajach arabskich można przedstawić na podstawie wyników badań, które opublikowano w lipcu 2002 roku w „Al.-Hayat” w Londynie: „Więcej niż połowa arabskich kobiet jest analfabatkami. Kobiety w tych krajach są praktycznie kompletnie wyłączone z aktywnego życia i przez to absolutnie zależne od mężczyzn. 10 mln dzieci poniżej lat 15 nie chodziło nigdy do szkoły. Zaledwie 13% ludności kończy coś więcej, niż szkołę podstawową. W społeczeństwie, w którym 51% dorosłych i 45% dzieci marzy o natychmiastowej emigracji. Zaledwie 1,6% gospodarstw domowych posiada komputer, a 0,6 % korzysta z Internetu. To sytuuje kraje arabskie poniżej poziomu «krajów rozwijających się» w sercu Afryki”⁹. Świat arabski prezentowany w powyższym badaniu jest trudny do zaakceptowania w społeczeństwie zachodnim, jednak tamtejszy system wartości jest w nim odzwierciedlony. Trzeba pamiętać, że w tym świecie nie jednostka, ale ogół i religia są rzeczami najważniejszymi w życiu. Potęga świata arabskiego i muzułmańskiego tkwi w jego położeniu geograficznym, w złożach ropy naftowej i w fakcie rozsiania tamtejszej ludności po całym świecie. Pomimo emigracji ludzie ci bardzo się integrują z własną kulturą i wartościami.

⁸ W. Bar, op.cit., s. 70.

⁹ <http://www.eurojihad.org/Article935.html>, 12.03.2007.

To zróżnicowanie kulturowe siłą rzeczy musi się odbijać na ogólnoświatowych przedsięwzięciach, jakimi są dla przykładu Organizacja Narodów Zjednoczonych i dokumenty uchwalane w Zgromadzeniu Ogólnym. Jednak istnieje Konwencja, Narodów Zjednoczonych, której stronami są prawie wszystkie kraje islamskie. Chodzi o Konwencję o Prawach Dziecka uchwaloną 20 listopada 1989 roku.

Najwięcej zastrzeżeń wysunięto wobec artykułu czternastego wspominającego kwestię religii dziecka i jego socjalizacji. „Zastrzeżenia natury generalnej, traktujące o tym, iż Konwencja i każdy jej artykuł będzie interpretowany i stosowany wyłącznie w sposób nie naruszający prawa islamskiego oraz wewnętrznego porządku prawnego państwa [...]”¹⁰ zgłosiło jedenaście państw włącznie z Algierią, która uznaje islam za fundament swej konstytucji, a religia ojca została określona jako podstawa do wychowania dzieci.

W rodzinie islamskiej panuje hierarchia wiekowa. Im jest człowiek starszy, tym większym szacunkiem jest obdarzany. Między innymi to jest powodem, dlaczego Algieria zgłosiła zastrzeżenia do „[...] art. 13 (wolność wyrażania się), 16 (poszanowanie intymności), 17, 24 i 26 (prawo do informacji). Nic bowiem nie może zakłócać rozwoju integralnego dziecka, tak jak go pojmuje islam [...]”¹¹. Konwencja Praw Dziecka niejako poszerza prawa dziecka w stosunku do jego praw w kulturze arabskiej. Algieria nie była osamotniona w swych zastrzeżeniach. Takie samo stanowisko zajmowały też inne państwa Bliskiego Wschodu.

Nie można pominąć kwestii artykułu trzydziestego, który zastrzega prawo do wyznawania innych religii i praktykowania kultur grup mniejszościowych na terenie państwa. Artykuł ten nie został zaakceptowany przez Oman.

Także artykuł dwudziesty pierwszy oraz dwudziesty drugi wspominający o adopcji wywołał wiele krytyki. Koran nie uznaje systemu adopcyjnego. W prawie islamu występuje instytucja kafala, która oznacza, że sprawuje się opiekę nad opuszczonym dzieckiem a nie adoptuje się go.

W rodzinie arabskiej oprócz hierarchii starszeństwa obowiązuje prymat ojca. Wobec dzieci jest on tą osobą, która wymierza ich kierunek życia i decyduje praktycznie o każdym ich dniu. Matka z kolei powinna pełnić rolę uległej wobec męża, a dla dzieci jest ona wsparciem moralnym, darząca uczuciem i zrozumieniem. Arabowie mający już własne rodziny, w dalszym ciągu utrzymują bliski kontakt ze swoimi rodzicami, braćmi i krewnymi. Budują się w ten sposób ogromne klany trzymające swoją stronę w sporach z obcymi.

Ogólnie można zaobserwować, że Arabowie lubią dzieci. „Arabskie dzieci dorastają w adoracji wszystkich krewnych, którzy je karmią, opiekują się nimi, a czasami nawet karcą”¹². Jednak bardziej cenieni bywają chłopcy. Syn jako przyszła głowa rodziny może zapewnić poszerzenie wpływów klanu i będzie decydował o dalszym jego losie poprzez wychowanie dzieci. Dziewczynki są mniej cenne, chociaż w zmieniających się czasach

¹⁰ W. Bar, op.cit., s. 73.

¹¹ Ibidem.

¹² M. K. (Omar) Nydell, *Zrozumieć Arabów*, Warszawa 2001, s. 93.

one jako żony też zaczynają chodzić do pracy i przejmować część obowiązków męża. Nadal powinny być jednak bardziej uległe od chłopców.

O zmianach kulturowych u Arabów może świadczyć także to, że „wiele arabskich małżeństw stosuje środki antykoncepcyjne i ogranicza liczbę dzieci do dwojga albo trojga, nawet jeśli są to wyłącznie dziewczynki”¹³.

Kwestia dzieci jest w świecie arabskim traktowana bardzo poważnie, co widać na zwyczajach i wychowaniu dzieci, jak i na licznych poprawkach i zastrzeżeniach wnoszonych do Konwencji Praw Dziecka z 1989 roku.

18 grudnia 1979 roku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło Konwencję w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet. Była to druga „[...] pod względem postawionych przez kraje islamskie wyłączeń [...]”¹⁴. Ponownie chodzi o zastrzeżenia generalne stanowiące wyższość prawa islamskiego, Koranu oraz szari’atu. Kwestia ta jest zrozumiała, gdyż rola kobiet w świecie islamu bardzo się różni od życia codziennego kobiety w cywilizacji zachodniej. Są to dwa sposoby życia, które w zasadzie nie mają nic wspólnego. Jak akcentuje Wiesław Bar: „Chyba nie ma kraju, członka Organizacji Konferencji Islamskiej, który przyjąłby tę Konwencję bez zastrzeżeń”¹⁵.

Małe zainteresowanie przejawiały kraje islamskie ratyfikacją Konwencji w sprawie zgody na zawarcie małżeństwa, najniższego wieku małżeńskiego i rejestracji małżeństw. Zgromadzenie Ogólne przyjęło ją dnia 10 grudnia 1962 roku.

Podobna historia powtórzyła się podczas uchwalania Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej z 7 marca 1966 roku. Poszczególne artykuły wywołały żywe dyskusje. „Jemen zastrzegł ich wypełnianie zgodnie z szari’atem. Tradycyjnie generalną klauzulę – opartą na tych samych motywach – uczyniła Arabia Saudyjska. Dotychczas nie podpisały Konwencji: Brunei, Dżibuti, Malezja i Oman”¹⁶.

O światowym uniwersalizmie konwencji oraz deklaracji Narodów Zjednoczonych w tym przypadku nie może być mowy. Różnice cywilizacyjne nie pozwalają na uzgodnienie pewnych wartości wspólnych dla wszystkich, gdyż wymagałoby to niewyobrażalnych zmian kulturowych na Wschodzie jak i na Zachodzie. Religie i kultury są tym, co dzieli społeczność świata na poszczególne części. Podział świata na takiej podstawie prowadzi do wielu konfliktów i wojen. Organizacja Narodów Zjednoczonych dąży do eliminacji takich działań, czyni starania w celu załagodzenia konfliktów drogą pokojową, jednak tworzy się zamknięty krąg problematyki, jaką są sąsiedztwa odmiennych kultur i religii.

¹³ Ibidem

¹⁴ W. Bar, op.cit., s. 75.

¹⁵ Ibidem, s. 76.

¹⁶ Ibidem, s. 77.